Nr. 16. Czwartek, dnia 21 Stycznia 1932 roku. Cena 10 gr. Rok XXVII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6120.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26 — Telefon nr. 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Ciężary socjalne robotników i pracowników umysłowych

Znany publicysta dr. Klemens Łazarowicz zamieszcza na łamach „Gazety Warszawskiej" p. t. „Ubezpieczenia społeczne w Polsce" ciekawe zestawienie, jak uciążliwe są świadczenia socjalne ludzi pracy w Polsce.

W Polsce mamy cały szereg ubezpieczeń przymusowych, a więc: 1) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków ze składką, wynoszącą od 0,7 do 7 proc. zarobku, zależnie od kategorji, do której zalicza się dane zajęcie, 2) ubezpieczenie na wypadek choroby (Kasy chorych) ze składką 6,5 proc., która może być podnoszona, 3) ubezpieczenie od bezrobocia ze składką 2 proc., która może być podniesiona do 3 proc. Rząd dopłaca ustawowo sumę w wysokości 50 proc. składek pracowników. 4) ubezpieczenie pracowników umysłowych (t. zw. Z.U.P.U. — Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych) ze składką 8 proc., która może być podniesiona do 10 proc.

Pozatem w b. dzielnicy pruskiej i na Górnym Śląsku mamy ubezpieczenia robotników od inwalidztwa i starości ze składką około 3,6 — 3,9 proc., oraz Kasy Brackie, obowiązujące tylko na Górnym Śląsku i w Małopolsce. Składka około 8 proc. na Śląsku i koło 2 proc. w Małopolsce.

A więc przeciętny robotnik płaci u nas około 8 proc. swego zarobku na Kasę chorych + około 3 proc. na fundusz bezrobocia, + około 3 proc. na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, w sumie więc około 14 proc. swego zarobku (16,3 proc. tego, co otrzymuje faktycznie). Pracownik umysłowy płaci do 10 proc. na Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych + około 8 proc. na Kasę chorych w sumie około 18 proc. zarobku (21,9 procent tego, co otrzymuje faktycznie).

Ta okoliczność, że pracownik czy robotnik płaci tylko część składek ubezpieczeniowych, gdyż resztę dopłaca pracodawca, a przy funduszu bezrobocia i Rząd, w niczem nie zmienia stanu rzeczy. Dla pracodawcy jest wszystko jedno w jego kalkulacji, czy on wypłaca pracownikowi całą sumę, czy też część tej sumy wpłaca do zakładów ubezpieczeń. Przeciwnie nawet, potrącanie pracownikom pewnej części zarobku i wpłacanie tych sum do różnych zakładów ubezpieczeń stwarza dodatkową robotę i zmusza do powiększania personelu biurowego w zakładach większych, w małych zaś zakładach przemysłowo - handlowych zabiera moc czasu i stwarza moc kłopotów właścicielowi zakładu.

Przemysł i handel u nas uskarżają się, że ubezpieczenia społeczne są zbyt wielkim ciężarem, wskutek tego wyroby nasze są zbyt drogie i nie wytrzymują konkurencji z analogicznemi wyrobami zagranicznemi, a na rynku wewnętrznym wyroby te są również zbyt drogie z tych samych powodów. Tę sprawę musimy rozpatrywać pod innym kątem. Wynagrodzenie robotników i pracowników wypłacane im do ręki wraz z opłatami do instytucyj ubezpieczeń społecznych razem stanowią koszty robocizny u nas. Należałoby więc porównać, czy te koszty robocizny są zbyt wygórowane w porównaniu z kosztami robocizny zagranicą. Zdaje się, że te koszty naogół u nas okażą się większemi. Tą sprawą zajmować się nie będziemy.

Spójrzmy jednak na sprawę ubezpieczeń społecznych z innego punktu. Jeżeli robotnikowi potrąca się z jego wynagrodzenia około 14 proc. (faktycznie przeszło 16 proc. od tego, co on otrzymuje do ręki), a pracownikowi umysłowemu potrąca się około 18 proc. (faktycznie 21,9 proc. tego, co otrzymuje do ręki) na ubezpieczenia społeczne, to jak to musi się odbijać na stopie życiowej i jak to musi wpływać na obniżenie konsumpcji. Dalej, czy można przypuszczać, że robotnik, któremu zabiera się 1/6 jego zarobku lub pracownik umysłowy, któremu potrąca się przeszło 1/5 jego zarobku na ubezpieczenia społeczne, może coś oszczędzać i odkładać na czarną godzinę? Odpowiedź jest jasna, że w tych warunkach o robieniu oszczędności nie może być mowy. Ludzie ci żyją z dnia na dzień. Gdy przyjdzie choroba, trzeba obniżyć stopę życiową, gdyż wypłacone zasiłki stanowią tylko część zarobku normalnego, gdy się straci pracę, trzeba zabiegać o zapomogę z funduszu bezrobocia. Zarówno świadczenia Kasy chorych, jak i zapomogi z funduszu bezrobocia trwają tylko pewien czas (Kasa chorych 39 tygodni, Fundusz Bezrobocia 13 tygodni), a co po tem? Pozostaje tylko kołatanie do instytucyj opieki społecznej, które rozporządzają bardzo szczupłemi środkami, albo żebranina, tylko że niewiele jest ludzi, którzy są w stanie jałmużnę udzielać.

Gdyby te pieniądze, które są potrącane na ubezpieczenia społeczne dostawały się do rąk pracowników, zwiększyłyby się dochody Skarbu z podatku obrotowego, dochodowego i spadkowego (fundusze ubezpieczeń społecznych są wolne od podatku). Z tych pieniędzy część poszłaby do kas oszczędności, przez co zwiększyłby się zapas kapitałów w kraju. Państwo, samorządy, czy przedsiębiorstwa prywatne mogłyby znaleźć kapitał na inwestycje wewnątrz kraju, a nie szukać kapitałów zagranicznych, przyczem płaci się olbrzymie sumy pośrednikom, oprócz wysokich procentów. Przy pożyczkach zagranicznych ludność musi część swego zarobku oddawać obcym. Są to pieniądze stracone bezpowrotnie dla kraju.

Bez oszczędności indywidualnych nie mogą powstać w kraju wolne kapitały, taki kraj więc jest skazany na zaciąganie pożyczek zagranicznych i płacenie olbrzymiego haraczu (pod postacią procentów) obcym. W braku wolnych kapitałów stopa procentowa musi być wysoka, co ogromnie podraża wszystkie artykuły codziennego użytku. A czy możliwe są oszczędności indywidualne, gdy ubezpieczenia społeczne zabierają 1/6 — 1/5 zarobku?

Dr. Klemens Łazarowicz.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"

OSTATNIE DWA DNI!

Pierwszy 100% Dźwiękowiec w/g powieści ELIZY ORZESZKOWEJ

CHAM

z KRYSTYNĄ ANKWICZ, MIECZYSŁAWEM CYBULSKIM, i innymi.

Nad program:

DŹWIĘKOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ ŚWIATOWYCH i ZAWODY HOCKEYOWE.

Początek seans. o 5 pp. Ostatni seans o 9.30 w. Sala ogrzana. Szczegóły w afiszach.

Zjazd pisarzy katolickich

i doniosłe rezolucje powzięte na obradach w stolicy.

Warszawa. — Przy udziale około 300 osób w tem 5 biskupów, około 20 profesorów uniwersytetów, licznych dziennikarzy, publicystów i parlamentarzystów odbył się w niedzielę ogólno-polski zjazd pisarzy katolickich. Po mszy św. w Katedrze udano się do sali rady miejskiej, gdzie zagajenia pierwszego plenarnego posiedzenia dokonał ks. prałat Kaczyński. Przewodnictwo zjazdu objął profesor uniwersytetu warszawskiego Halecki, Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski wygłosił przemówienie powitalne, które było zarazem niejako programem zjazdu. Imieniem Jego Eminencji ks. Prymasa Hlonda zabrał głos ks. infułat Kłos z Poznania.

Dr. Kazimierz Marjan Morawski z Krakowa wygłosił następnie odczyt p. t. „Organizacja pisarzy katolickich", w którym wypowiedział się za koniecznością założenia stowarzyszenia katolickich ludzi pióra.

Profesor Halecki mówił następnie na temat „Pisarze polscy w obronie zasad katolickich". Mówca nawiązał do nurtujących obecnie w społeczeństwie prądów wrogich Kościołowi, poczem zaznaczył, że pisarze katoliccy powinni się łączyć pod jednym sztandarem i stanąć do walki w obronie zasad katolickich.

Następnie obradowały dwie komisje, jedna pod przewodnictwem posła Bittnera, druga pod przewodnictwem prof. uniwersytetu warszawskiego Tatarkiewicza. W dalszym ciągu obrady plenum zjazdu odbyły się późnem popołudniem, mianowicie referenci komisyjni zdali sprawę ze swoich czynności, poczem uchwalono cały szereg doniosłych rezolucji, które m. in. głoszą:

Ogólnopolski zjazd pisarzy katolickich w Warszawie stwierdza, że naczelnym obowiązkiem tego pokolenia polskiego, którego udziałem, dzięki zrządzeniu Opatrzności oraz wysiłkom pokoleń poprzednich i własnym, stało się wskrzeszenie niepodległej Ojczyzny, jest pochód w dalsze dzieje narodu z wiarą i przekonaniem, że — jak państwo polskie powstało jako chrześcijańskie, było ostoją chrześcijaństwa, tak też i w przyszłość swoją iść musi, jako państwo chrześcijańskie.

Zjazd, świadom grozy obecnego przesilenia gospodarczego, klęski bezrobocia i brzemienia biedy wśród szerokich rzesz kraju naszego oraz posłuszny wezwaniu ostatniego listu Ojca świętego, postanawia przyczynić się szczerym wysiłkiem polskiego piśmiennictwa i dziennikarstwa do wszelkich działań w celu złagodzenia tego zła.

Ogólnopolski zjazd pisarzy katolickich zakłada stanowczy protest przeciwko wszelkim zakusom podważania fundamentów rodziny chrześcijańskiej i dlatego też postanawia zwalczać projekt ustawy małżeńskiej, przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną, który chciałby narzucić obowiązkowe małżeństwa cywilne, rozwody i sądownictwo świeckie dla Sakramentu małżeństwa. Sakramentalność małżeństwa i jego nierozerwalność jest bezcennym skarbem społeczeństwa polskiego, bo — podwaliną jego zdrowia moralnego. Nieskalana polska rodzina chrześcijańska jest też rękojmią siły narodu i potęgi państwa.

Zjazd stwierdza, że przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, nietylko wyłączający duchowieństwo od prowadzenia tych aktów, ale znoszący ujawnienie przynależności religijnej i stwierdzanie dokonania obrządków religijnych, pomija zapewnione konstytucyjnie uznanie religji i toruje drogę bezwyznaniowości.

Zjazd zwraca uwagę na groźny zalew rozwiązłości w pismach i książkach, teatrach i kinach. Niebezpieczne to zjawisko, wiodące ku rozprzężeniu obyczajów i zepsuciu jest zaczynem rozkładu na ziemiach naszych. Pisarze katoliccy, dbali o to, by literatura zachowała całą swoją twórczą swobodę, uważają za swój szczególny i naczelny obowiązek walkę z posiewem rozstroju, lecz do walki stanąć także musi całe społeczeństwo przez bezwzględny bojkot niemoralnych pism, książek i widowisk, a przez propagandę zdrowej i silnej literatury pięknej, odpowiadającej godności państwa polskiego.

Zjazd pisarzy katolickich wzywa:

a) wszystkie pisma, aby ściśle przestrzegały kierunku katolickiego zarówno w doborze artykułów, jak i w zamieszczaniu ogłoszeń, a w szczególności, aby unikały niezdrowej sensacji,

b) wszystkich pisarzy stojących na gruncie etyki chrześcijańskiej, do niezamieszczania swych artykułów w pismach o tendencjach rozkładowych i antychrześcijańskich,

c) całe społeczeństwo katolickie — do

Pierwszy ogólno-polski Zjazd pisarzy katolickich.
W sali Rady Miejskiej w Warszawie toczyły się w ub. niedzielę obrady pierwszego ogólno-polskiego Zjazdu Pisarzy Katolickich, przy udziale delegatów z całej Polski. Pozatem w obradach wzięło udział kilku gości zagranicznych, m. in. pisarz francuski Cazin, red. Zamchał z Pragi Czeskiej oraz red. Sidar z Bratislavy. Obradom przewodniczył prof. Oskar Halecki. — Na zdjęciu naszem widzimy u góry prezydjum Zjazdu, u dołu plenum obrad z kardynałem ks. Kakowskim w pierwszym rzędzie pośrodku.

Kino-Teatr „MUZA"
Dziś i dni następnych.
Niebezpieczny Romans
z Bogusławem Samborskim, Bity Aman i innymi.
Szczegóły w afiszach.

czynnego poparcia prasy katolickiej — przez jej czytanie i rozpowszechnianie.

W końcu wygłosił p. Stanisław Miłaszewski odczyt p. t. „Prądy katolickie w literaturze współczesnej". Na zakończenie zjazdu odbył się raut w pałacu arcybiskupim.

TELEGRAMY

HITLEROWCY POBILI OBYWATELI POLSKICH W KRÓLEWCU.

Królewiec. — Banda hitlerowców złożona z około 40 osób napadła w nocy na przechodzące ulicą towarzystwo, wśród którego znajdowało się dwoje obywateli polskich Róża i Boruch Dawid Abkiewoczowie. Napadnięci zostali pobici laskami i doznali silnych obrażeń na całem ciele. Hitlerowcy znęcali się w brutalny sposób nad ofiarami. Napastnicy zbiegli w ciemnościach.

Konsul generalny Rzplitej w Królewcu interwenjował w powyższej sprawie u nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej, żądając przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i zapewnienia obywatelom polskim należytej ochrony życia i mienia.

FRANCUSKIE OPERACJE WOJSKOWE W MAROKU.

Paryż. — 8 bataljonów francuskich zakończyło operacje w południowej części Maroka. Zajęto oazę Tafilalet, która dotychczas znajdowała się pod władzą wojowniczych plemion arabskich, nie podlegających władzy francuskiej.

Rezultatem operacji jest zajęcie obszernego kraju w południowem Maroko, który liczył ponad 30.000 mieszkańców. Straty francuskie są niewielkie. Wynoszą one 10 żołnierzy zabitych, oraz trzech rannych. Oaza została zbombardowana przez samoloty.

RZĄD AMERYKAŃSKI UZNAJE KONIECZNOŚĆ MORATORJUM.

Waszyngton. — Jak się „United Press" dowiaduje z dobrze poinformowanych źródeł, opozycja parlamentu związkowego przeciwko przedłużeniu moratorjum Hoovera nie wywarła na rząd żadnego wpływu. Rząd jest nadal zdania, że dla kilku państw europejskich dalsze moratorjum jest koniecznością. W kołach rządowych panuje przekonanie, że stanowisko parlamentu związkowego nie jest wyrazem faktycznych nastrojów, panujących wśród narodu amerykańskiego.

Dalej rząd jest zdania, że dalsze informacje co do problemu długów wojennych zmienią poglądy parlamentu, wypowiadające się przeciwko przedłużeniu moratorjum zaś specjalnie przyczyni się do tego konferencja lozańska.

AMERYKA NIE WEJDZIE NA DROGĘ INFLACJI.

Waszyngton. — Rząd amerykański i koła bankowe występują jak najostrzej przeciwko pogłoskom, że rząd Stanów Zjedn. ma zamiar wejść na drogę inflacji.

Ostre wystąpienie kół amerykańskich zwraca się w pierwszej linji przeciwko Francji, która pierwsza przypisała rządowi amerykańskiemu chęć wejścia na drogę inflacji, celem odbudowy gospodarczej kraju i zwalczania bezrobocia.

KONKURS UNIWERSYTETU W WASZYNGTONIE NA PRACĘ O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

New York. — Uniwersytet w Waszyngtonie rozpisał konkurs na monografję o Polsce współczesnej. Konkurs ten pozostaje w związku z zapisem majora armji amerykańskiej Tkomasa Mac Donalda, który ustanowił na tym uniwersytecie specjalną fundację.

Z związku z tem uniwersytet waszyngtoński zamówił w Polskiej Mennicy Państwowej kilka medali srebrnych z podobizną Kazimierza Pułaskiego, które przyzna nie będą, jako nagrody, uczestnikom konkursu.

KURSY BUCHALTERJI
przy Kurs. Handlowych zatw. przez Ministerstwo W. R. O. P. za Nr. 20902/18
pod kier. R. — German-Szumacherowej
rozpoczynają wykłady buchalterji
kończącym wydaje się **świadectwa.**
Kancelarja, ul. Dąbrowskiego № 11, 2-gie piętro front, tel. 902.
TAMŻE SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH

Francja nie zrzeknie się praw do reparacyj

Odpowiedź rządu i parlamentu na wyzwanie Brüninga.

Paryż. — Rozpoczęło się niezwykle ważne posiedzenie Izby i senatu, na którem nowoobrani prezesi obu Izb wygłosili przemówienia wstępne, które tym razem wychodzą poza ramy czystej formalności. Zarówno prezes Izby Ferdynand Buisson, jakoteż prezes senatu Lebrun w przemówieniach swych podkreślili, że Francja nie może pójść na dalsze ustępstwa wobec Niemiec o ile nie otrzyma odpowiednich gwarancji. W ten sposób oba przemówienia stanowiły niejako odpowiedź na ostatnie oświadczenie Brüninga.

Tekst deklaracji rządowej opracowany wczoraj w południe, odczytał premjer Laval w Izbie osobiście, zaś w senacie wicepremjer Bernard. Deklaracja uzgodniona w obecności prez. Doumera, podkreśla wolę pokojową Francji, podkreśla jednak w sposób bardzo stanowczy, że Francja w żadnym razie nie pozwoli na przedawnienie swoich praw do reparacji.

Po przemówieniu Lavala, który pokrótce skreślił zadanie stojące przed rządem w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej nastąpił szereg interpelacji, przyczem interpelujący poseł socjalistyczny wygłosił dodatkowe pochwalne przemówienia na cześć Brianda, o którem już wspominał w mowie wstępnej prezes Buisson. Podczas wymieniania nazwiska Brianda, który nie był na posiedzeniu obecny, lewica szumnie manifestowała na cześć b. ministra spraw zagranicznych.

Najważniejszym wypadkiem politycznym dnia było jednak demarche dyplomatyczne, uskutecznione przez Lavala wobec Ameryki. Za pośrednictwem ambasadora St. Zjedn. w Paryżu p. Edge. Laval usiłuje mianowicie wpłynąć na St. Zjednoczone w celu przedłużenia moratorjum Hoovera.

Ambasador Edge sądzie opinję kół kongresu amerykańskiego i sugeruje deputowanym amerykańskim, aby zgodzili się albo na rewizję długów, albo na przedłużenie moratorjum.

Laval oświadczył za pośrednictwem Edge, że Francja może tylko wtedy zgodzić się na zmniejszenie reparacji niemieckich, o ile Ameryka poczyni pewne koncesje w dziedzinie długów międzyaljanckich. Powyższe demarche dyplomatyczne komentowane jest obszernie w kuluarach parlamentu.

Robotnicy śląscy w walce o płace

Centralny Związek Górniczy prze do strajku.

Katowice. — Związki zawodowe górnicze i hutnicze na Śląsku rozpoczęły energiczną kontrakcję, by udaremnić zamach przemysłowców śląskich, którzy z dniem 1 lutego b. r. samowolnie chcą obniżyć zarobki górników o 21 proc., hutników zaś o 25 proc.

Związki zawodowe interwenjowały u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach.

Związek Związków zawodowych (dawna generalna Federacja pracy) złożył na ręce komisarza demobilizacyjnego memorjał, w którym domaga się zarządzenia przez komisarza, by kopalnie i huty odwołały ogłoszenie, zapowiadające bezprawnie obniżkę płac robotniczych z dn. 1 lutego, dalej, by komisarz demobilizacyjny spór zarobkowy skierował na właściwą drogę arbitrażu i wreszcie, by zwrócił się do kompetentnych czynników o wytoczenie dochodzeń przeciwko przemysłowcom o pogwałcenie przepisów o arbitrażu. Podobne żądanie postawiły u komisarza demobilizacyjnego inne związki zawodowe.

Wśród robotników na kopalniach i hutach panuje ogromne wzburzenie i rozgoryczenie. Dowodem tego jest demonstracyjne ogłoszenie, jakie pojawiło się w warsztatach Huty Królewskiej. Na bramie tych warsztatów wywiesili wczoraj robotnicy demonstracyjne obwieszczenia, skierowane przeciw nadmiernym zarobkom administracji kopalń.

Sosnowiec. — Sytuacja w przemyśle węglowym jest nadal bardzo naprężona. Jak przypuszczają, konferencje jakie się mają odbyć w przyszłym tygodniu pomiędzy Związkami zawodowymi i przemysłowcami, nie dadzą rezultatów pozytywnych.

Centralny Związek górniczy prze do bezwzględnego strajku. Jak słychać, na tajnej konferencji uchwalił on zwrócić się do górników wszystkich trzech Zagłębi węglowych z apelem, by przeciwstawili się żądaniu przemysłowców i rozpoczęli strajk. Data strajku nie została narazie uchwalona.

Z drugiej strony elementy wywrotowe usiłują wykorzystać naprężoną wśród robotników sytuację i urządzają masówki. Prawdopodobnie po ostatecznem rozbiciu rokowań, tj. około poniedziałku przyszłego tygodnia, niektóre Związki zawodowe zwrócą się do czynników miarodajnych po arbitraż.

Sosnowiec. — Ciężka sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem i rozgoryczenie wśród robotników usiłują wyzyskać komuniści. Oto w dniu wczorajszym przybył na teren Zagłębia Dąbrowskiego poseł komunistyczny na Sejm Rzeczypospolitej, Rożek, który próbował urządzić masówkę na terenach kopalni „Renard" pod Sosnowcem. Akcja jego jednak spaliła na panewce. Widząc niechęć robotników i obawiając się przykrych dla siebie skutków, spiesznie opuścił kopalnię, niczego nie wskórawszy.

—)x(—

Tragiczna sytuacja

żydostwa niemieckiego.

„Nasz Przegl." zamieszcza wiadomość Ż. A. T. z Berlina p. t. „Poufna narada w gminie żydowskiej w Berlinie o tragicznej sytuacji żydostwa niemieckiego":

„Odbyło się tu 5-godzinne poufne zebranie rady reprezentantów gminy żydowskiej w Berlinie. Na zebraniu tem omawiano wniosek zgłoszony przez Juedische Volkspartel (sjoniści) domagający się przedyskutowania sytuacji politycznej żydów niemieckich i ewentualnego podjęcia należytych kroków.

W dyskusji nad tym wnioskiem uczestniczyli przedstawiciele wszystkich frakcji, którzy sformułowali zasadnicze stanowisko poszczególnych ugrupowań wobec warunków gospodarczych i politycznych, w jakich znalazło się żydostwo niemieckie...

Po naradach odbytych przez poszczególne frakcje uchwalono jednomyślnie wyłonić mieszany komitet, który ma się zająć rozważaniem zagadnień wypływających z sytuacji żydów niemieckich. — Mieszany komitet rozważy też sprawę utworzenia funduszu dyspozycyjnego".

Rozwój ruchu nacjonalistycznego w Niemczech wywołał przerażenie wśród żydów. Walka z żydostwem przybiera wciąż na sile w różnych krajach.

Polska, w której żydzi cieszą się opieką i ochroną, musi się liczyć z niebezpieczeństwem imigracji z takich krajów, jak Niemcy.

SZTANDAR HITLERA NAD UNIWERSYTETEM BERLIŃSKIM.

Berlin. — We wtorek przed południem dostał się pewien student narodowo-socjalistyczny na balkon pierwszego piętra uniwersytetu berlińskiego i przemawiał do zgromadzonych licznie studentów, wzywając ich do głosowania na listę hitlerowską. Równocześnie wywiesił na balkonie flagę narodowo - socjalistyczną ze swastyką.

Z polecenia rektora urzędnicy uniwersytetu sprowadzili mówcę z balkonu i odebrali mu legitymację studencką.

MAŁA ENTENTA STOI NIEZACHWIANIE PO STRONIE POLSKI.

Praga. — Rozmowa między Beneszem a ks. Ghiką, doprowadziła do uzgodnienia poglądów na wszystkie ważniejsze sprawy.

Oba kraje stoją w sprawie długów wojennych i reparacji na stanowisku, że nie należy myśleć o skreśleniu niemieckich spłat. W kwestji zawarcia paktu o nieagresji z Rosją, Rumunja i Czechosłowacja bezwarunkowo stoją za Francją.

W kwestji rozbrojenia oba kraje żądają ogólnego bezpieczeństwa. Oba państwa będą stały po stronie Polski, kiedy ten kraj ogłosi rozbrojenie za niemożliwe, jak długo jego granice nie zostaną zagwarantowane przez Niemcy.

Rozwiązanie kryzysu gospodarczego w Europie może według poglądu obu ministrów nastąpić tylko w ramach ogólnoeuropejskiego rozwiązania tego problemu. Benesz i ks. Ghika są dalej w tem zgodni, że podpisane traktaty muszą być utrzymane.

Przy końcu sprawozdania o wyniku rozmowy oświadczono, że obaj ministrowie stwierdzili, iż Mała Ententa odznaczyła się dotąd, jako element porządku i że nadal pragnie pokojowej rozbudowy w ścisłym połączeniu z Polską i z temi państwami, które prowadziły wojnę światową dla umocnienia demokracji i słusznego porządku w Europie.

Kino-Teatr „NOWOŚCI"
Dziś w środę 20 po raz ostatni!!!
NAJPOTĘŻNIEJSZY DRAMAT
Sztabs-Kapitan Gubaniew
W rolach głównych. ADOLF DYMSZA, PAWEŁ OWERŁO, LILI LIANA i inni.
Nad program **Jack szuka żony.**
Dla młodzieży dozwolone. Bilety uczn. 1 zł.

Znowu płoną Klasztory!

Dalsze rozruchy antyreligijne w Hiszpanji

Paryż. — Według wiadomości, które nadeszły wczoraj w nocy z Hiszpanji, motłoch podpalił wczoraj nie trzy, lecz cztery kościoły, z czego jeden w Bilbao, a trzy pozostałe w miasteczkach prowincji Walencja. Kościół Santurcia w Bilbao spłonął aż do fundamentu. Przed podpaleniem kościoła wydarzyło się zaiście między pewnym monarchistą a grupą młodych ludzi, najwidoczniej należących do antyklerykalnych organizacji. Monarchista użył broni palnej, poczem prześladowany przez młodych ludzi rzucił się do ucieczki przez ulice miasta. Wiadomość ta wywołała podniecenie na ulicach, które zapełnione były przez strajkujących. Tłum otoczył kościół, gdzie schronił się monarchista i żądał wydania zbiega. Wśród zburzonego tłumu znaleźli się wkrótce podpalacze, którzy podłożyli ogień pod kościół. Podczas wczorajszych rozruchów policja strzelała do tłumu. Jest czterech zabitych i wielu rannych. Policja i wojsko ochraniają kościoły i klasztory, ponieważ zachodzi obawa nowych podpaleń.

ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA.

Budapeszt. — W toku śledztwa przeciw komunistycznej organizacji studentów i uczniów szkół średnich wynika, że na czele tej organizacji stał syn dyrektora kredytowego banku, Karol Greiser, uczeń 8-ej klasy gimnazjalnej. Greiser, któremu ojciec nie odmawiał pieniędzy, nie znając celu, na jaki były one używane, finansował organizację i wydawał dziennik „Czerwony Student".

Olbrzymia katastrofa

kolejowa w Rosji.

68 zabitych, 128 rannych. — Katastrofę spowodowała pijana służba kolejowa.

Moskwa. — Prasa sowiecka przynosi dalsze wiadomości, dotyczące wielkiej katastrofy pod Moskwą na stacji Kosino, w dniu 2 stycznia o godzinie 16.58.

Prasa w dalszym ciągu tuszuje szczegóły tego wypadku. „Izwiestja" nie podają nawet ilości zabitych i rannych. Jedynie „Prawda" pisze, że w katastrofie zginęło 65 osób, rannych zaś było 131, a nie, jak poprzednio donoszono, 36. Z pośród 131 rannych na miejscu zmarły 3 osoby, a więc liczba zabitych wynosi 68 osób.

Katastrofa przybrałaby straszliwe rozmiary, gdyby nie interwencja pasażerów, którzy widząc bezradność służby kolejowej, rzucili się na spotkanie czwartego pociągu, zbliżającego się do miejsca katastrofy i rozpaczliwemi krzykami wstrzymali pociąg.

Rozbiciu uległy dwa pociągi: nr. 182 i 230. Na rozbite wagony wpadła całym pędem lokomotywa nr. 1005, prowadzona przez pijanego maszynistę.

Jak się zdaje, większość służby kolejowej była również pijana. Kiedy zatrzymał się pierwszy pociąg na torze, służba kolejowa zaczęła zbliżającemu się pociągowi, który spowodował główną katastrofę, dawać zamiast sygnały czerwone, sygnały białe.

Naczelnik stacji Kosino oddany został wraz z 10 sprawcami katastrofy pod sąd.

WIELKI PROCES WINNYCH URZĘDNIKÓW.

Moskwa. — W poniedziałek 19 b. m. rozpoczął się w Moskwie olbrzymi proces przeciwko 11-tu urzędnikom kolei moskiewsko-kazańskiej z powodu omawia-

Za spokój duszy ś. p.

MARJANA KLUCZYŃSKIEGO

artysty muzyka

zmarłego w Warszawie dnia 19 grudnia 1931 roku odbędzie się nabożeństwo żałobne w Bazylice Jasnogórskiej w dniu 22-go stycznia 1932 r. o godzinie 9-ej.
Na które przyjaciół i znajomych zaprasza

RODZINA.

nej katastofy kolejowej, która wydarzyła się pod Moskwą w dniu 2 b. m.

Proces jest jawny, dostępny dla szerokiej publiczności. Rząd sowiecki i Związki zawodowe pragnęły uczynić z procesu tego wielką demonstrację. W tym też celu obrady procesu będą filmowane i ukażą się potem na ekranach, jako film dźwiękowy.

Akt oskarżenia przedkłada wniosek kary śmierci dla 8-miu urzędników kolejowych, ponieważ z ich winy 68 straciło życie, a państwo sowieckie poniosło miljonowe szkody.

Demonstarcyjny proces trwać będzie prawdopodobnie przez ośm dni.

PROPAGANDA PRZECIW ROZBROJENIU OGARNIA FRANCJĘ.

Paryż. — Przed dwoma dniami rozpoczęła się w Paryżu propaganda plakatowa przeciw rozbrojeniu.

„Echo de Paris" donosi, że dziesiątki tysięcy ludzi zatrzymuje się przed temi plakatami i że propaganda publiczna nigdy jeszcze nie święciła, zdaniem kół politycznych, takich sukcesów.

Mowy, wygłaszane na zgromadzeniach, noszą charakter pokojowy, podkreślają jednak, że naród francuski musi zrozumieć, iż rozbrojenie bez gwarancji bezpieczeństwa jest śmiertelnem niebezpieczeństwem. Propaganda ta rozszerza się na całą Francję.

PROJEKTY NOWYCH USTAW W SEJMIE.

Warszawa. — Do Sejmu wpłynęły w ostatnich dniach następujące rządowe projekty ustaw: O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, w sprawie zmiany rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, o funduszu obrotowym reformy rolnej, o ustroju szpitalnictwa, o niepaństwowych szkołach, oraz zakładach naukowych i wychowawczych.

Ponadto Klub Narodowy zgłosił wniosek w sprawie wstrzymania wykonania uchwały Rady ministrów, dotyczącej zniesienia 20 powiatów, a klub Stronnictwa Ludowego w sprawie umorzenia pożyczek, zaciągniętych przez rolników z funduszów państwowych, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny.

ZADŁUŻENIE POLSKI U RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Warszawa. — Zadłużenie skarbu państwa wobec rządu francuskiego na 1-go stycznia 1932 r. wynosiło ogółem franków francuskich 2.296.904.516,13. W porównaniu z końcem roku poprzedniego długi skarbu państwa zmniejszyły się o 1,2 miljonów franków francuskich.

Długi skarbu państwa, zaciągnięte we Francji, dzielą się na następujące pozycje: skonsolidowane długi wojenne transzy A — 1.293.124.365,16 franków, transza B — 600.329.437 franków, kredyt relifowy 235.200 franków, pożyczka, zaciągnięta do wysokości 1/4 transzy, oprocentowanej na 5 proc. w stosunku rocznym — 226.362.190,04 franków, na dług plebiscytowy — 176.857.328 93 franków.

P. KULCZYCKI SKŁADA GODNOŚCI PARTYJNE.

Warszawa. — W związku z rewelacją zamieszczoną w „Gazecie Polskiej" o tem że p. Ludwik Kulczycki był konfidentem austrjackim podczas wojny światowej, p. Kulczycki ogłasza pismo, w którem powiada, że przytoczone przez „Gazetę Polską" dokumenty w związku z jego osobą, są to „powyrywane i sztucznie powiązane urywki jego korespondencji". — To ażeby miały być przeznaczone do władz zaborczych jest, zdaniem autora, insynuacją. — Czy i kiedy poza jego świadomością i wolą dostały się te listy do policji, czy innych władz austrjackich, oraz w jaki sposób przeszły do archiwum „Gazety Polskiej" — pisze dalej autor — na to redakcja tego pisma mogłaby dać wyjaśnienie. — P. Kulczycki zgłasza równocześnie rezygnację ze wszystkich piastowanych mandatów i godności członka zarządu N. P. R. aż do czasu ostatecznego wyświetlenia sprawy.

Nadmienić należy, że w początkach wojny światowej p. Kulczycki bawił w Częstochowie, gdzie odbywał konferencje z przedstawicielami społeczeństwa na temat orjentacji austrjackiej.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA PROPONUJE UGODĘ NA 50 PROC.

Łódź. — W ub. poniedziałek Widzewska Manufaktura wniosła do sądu handlowego podanie o przedłużenie nadzoru sądowego o dalsze trzy miesiące t. j. do dnia 4 maja b. r. Gdyby firma skorzystała z dwukrotnego odroczenia wypłat, wówczas byłaby zobowiązana spłacić swoje wierzytelności w pełnych 100 procentach. Wobec tego pełnomocnik Widzewskiej Manufaktury adw. dr. Fichna w dniu wczorajszym t. j. we wtorek cofnął podanie o przedłużenie nadzoru sądowego, natomiast wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego.

Widzewska Manufaktura proponuje spłatę wierzytelności w 50 procentach bez kosztów i odsetek, płatnych w 4-ch ratach w ciągu dwu lat począwszy od 1-go stycznia 1933 r.

Tym natomiast wierzycielom, którzy się zgodzą na prolongatę wierzytelności na termin 10-letni, firma wypłaci pełne należności w 100 proc., jednakże bez kosztów i odsetek.

Epilog sądowy

sensacyjnej kradzieży amunicji z pociągu.

Z Piotrkowa donoszą: Wielkie i zrozumiałe poruszenie wśród władz bezpieczeństwa publicznego wywołała sprawa wykradzenia w przededniu 1 maja z. r. z transportu wojskowego, przewożonego pociągiem towarowym na stacji Kamińsk pod Piotrkowem z zaplombowanego wagonu 6 skrzyń, zawierających przeszło 15.000 sztuk naboi ostrej amunicji karabinowej przeznaczonej dla garnizonu wojskowego w Częstochowie.

Kradzież spostrzeżono dopiero nazajutrz po przybyciu transportu na miejsce przeznaczenia, stąd śledztwo mające na celu wykrycie domniemanych sprawców tej bezczelnej kradzieży, napotykało na ogromne trudności. Po dłuższej dopiero obserwacji osób podejrzanych o należenie do bojówek komunistycznych stwierdzono, że znany komunista z Radomska, Władysław Ziemba, przechowuje w swoich ubikacjach mieszkalnych nielegalną i niedozwoloną broń palną i amunicję wojskowego pochodzenia.

Przeprowadzona nagle rewizja w domu Ziemby dała sensacyjne wyniki. W jego lokalu znaleziono po ścisłej rewizji 44 granaty ręczne, kilka karabinów, 220 naboi ostrych. Przyciśnięty do muru przyznał się Ziemba, że on był sprawcą kradzieży amunicji z pociągu i zaprowadził oraz wskazał policji miejsce obok toru kolejowego, w którem zakopał resztę amunicji skradzionej z transportu.

Jako swego wspólnika wskazał Ziemba niejakiego Henryka Łacisza, notowanego kilkakrotnie złodzieja kolejowego.

Po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa obaj oskarżeni zasiedli na ławie podsądnych sądu okręgowego w Piotrkowie, który w dniu 18 b. m. po rozpatrzeniu sprawy skazał Władysława Ziembę na 3 lata ciężkiego więzienia zaś Henryka Łacisza na 1 rok.

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA WE LWOWIE.

Lwów. — W poniedziałek wieczorem po zamknięciu sklepów usiłowali komuniści urządzić demonstracje w dzielnicy żydowskiej we Lwowie. Grupa komunistów ruszyła z pochodniami ulicą Słoneczną w kierunku ulicy Legjonów. Po drodze wznoszono antypaństwowe okrzyki. Na rogu ulicy Kazimierzowskiej zaszedł drogę demonstrantom patrol policyjny, który ich z łatwością rozprószył.

Demonstracja pozostaje prawdopodobnie w związku z procesem, jaki się toczył w poniedziałek w sądzie okręgowym — przeciwko trzem wywiadowcom policyjnym, oskarżonym o pobicie komunistów w aresztach policyjnych.

ZAGADKOWE STRZAŁY NA UROCZYSTOŚCI JORDANU.

Lwów. — W czasie uroczystości Jordanu w Sadzawie pow. bohorodczańskiego, w chwili, gdy procesja znajdowała się nad rzeką i gdy ksiądz dokonywał poświęcenia wody, rozległy się nagle strzały karabinowe. Wśród uczestników procesji powstał ogromny popłoch i zamieszanie.

Trzy osoby biorące udział w uroczystości zostały ranne, z tych jedna ciężko.

Na miejsce przybyła policja, która wszczęła energiczne dochodzenia. Wysłano silniejsze oddziały posterunkowych celem ujęcia sprawcy.

Teatr Miejski „KAMERALNY"

Tylko jeden występ Teatru Krakowskiego

W piątek 22 stycznia o 8 wiecz.

Głośna sztuka! Przebój obecnego sezonu!

SZTUBA

Trochę komedii, trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.
Zniżki abonament. 15 proc. ważne.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"

DZIŚ! DZIŚ!

Pierwszy dźwiękowy przebój hiszpański!

BŁĘDNE OGNIE

w BUENOS AIRES

dramat gorących namiętności, sławy, miłości poświęcenia.

Nad progr.: Aktualności dźwięk. Paramountu oraz „Darmozjady" groteska rys. Fleischera

Ceny miejsc od 1 zł. Przedstaw. rozp. się w niedz. i święta o 3, w soboty o 4, w pozost. dni o 5. Ost. seans o 9-30

KRONIKA

Czwartek 21 STYCZEŃ

Dziś — Agnieszki pn.
Jutro — Wincentego
Wschód słońca o godzinie 7.37
Zachód „ „ 16.14
Kalendarzyk historyczny:
Wybuch powstania w Królestwie Polskiem w 1863 roku.

— **Zebranie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dziś, w czwartek, o godz. 7-ej i pół wiecz. w lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny 31 odbędzie się ogólne zebranie członkiń Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. — Porządek dzienny zebrania zawiera sprawozdanie, wybór nowego Zarządu i wolne wnioski.

Zapowiedziany jest przyjazd i udział w zebraniu przewodniczącej Zrzeszenia wojewódzkiego p. wojewodziny Paciorkowskiej oraz p. senatorki Grunertówny.

— **Z załobnej karty.** W dniu 19 grudnia roku ubiegłego zmarł w Warszawie w kilnice profesora dr. Siemiatyckiego — na chorobę sercową ś. p. Marjan Kluczyński, młody i utalentowany muzyk-pianista, znany szerszemu ogółowi miejscowej inteligencji.

Przedwcześnie zgasło to młode życie, które przez swój wielki talent rokowało świetlaną przyszłość i sławę.

Marjan Jasieńczyk Kluczyński — syn Ludwika i Florentyny Kluczyńskich, byłych właścicieli majątku Sudzin ziemi Radomskowskiej, był wychowańcem gimnazjum częstochowskiego, a następnie konserwatorjum muzycznego w Warszawie, które chlubnie ukończył. Nie będąc w możności wyjechać za granicę w celu wyższych studjów muzycznych i zdobycia sławy, brał udział w licznych koncertach jako pianista. Posiadał również wybitny talent kompozytorski, to też mimo zgonu w tak młodym wieku, pozostawił dość znaczną ilość przepięknych kompozycji, które oby znalazły odpowiedniego wydawcę, co przyczyniłoby się do zbogacenia skarbnicy rodzimej literatury muzycznej. Z pozostawionych rękopisów kompozytorskich wyróżniają się: Suita fortepianowa w czterech częściach, „Modlitwa" do słów Wyspiańskiego „Niech idą w zapomnienie niewoli gnuśne pęta", — wiele przepięknych preludji, sonat, fantazji, nokturnów, oraz wysoce nastrojowe na tematy muzyki kościelnej. Prócz twórczości muzycznej pozostawił też własne libretta, do których komponował muzykę.

Przedwcześnie zgasłemu a tak utalentowanemu muzykowi, niechaj to krótkie wspomnienie będzie dowodem szczerego uznania i sympatji od tych, którzy miły jego charakter, ofiarność i talent ocenić umieli.

— **Z teatru Kameralnego.** W środę o godz. 7-ej wiecz. doskonała komedja w 4-ch aktach Mannersa: „Dzikuska".

W czwartek — „Dzikuska".

— **Częstochowa nie będzie obarczona miejskich dodatkiem do państw. podatku od elektryczności.** W ub. wtorek na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Przybocznej w Magistracie zdecydowano nie skorzystać z przysługującego uprawnienia i nie wprowadzać pobierania miejskiego dodatku do nowego podatku państwowego od energji elektrycznej w wysokości 2,5 proc. rachunków za zużyty prąd. Uchwała ta powzięta została, aby nie przyczyniać się do nadmiernego podrożenia prądu, który w Częstochowie już jest wyjątkowo drogi i podrożeje i tak znacznie, bo o 10 proc. wskutek podatku państwowego.

Obywatelską uchwałę tę szeroki ogół konsumentów prądu przyjmie z uznaniem i zadowoleniem.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Francji.** W sali Rady Miejskiej zebrało się wczoraj wieczorem liczne i dobrane towarzystwo ze sfer francuskich i polskich, na zebranie zapoznawcze Tow. Przyjaciół Francji Komitet Pań dołożył wszelkich starań, żeby urozmaicić i ożywić zabawę, która też udała się świetnie. Znany kompozytor i muzyk p. Mąkosza, odśpiewał z uczuciem kilka pieśni, z których jedna szczególniej, własnej kompozycji, żywo była oklaskiwana.

Niespodzianką był przyjazd z Paryża znakomitej wróżki M-me de Tebex.

Salwy śmiechu i ogromne ożywienie sprawiła licytacja amerykańska, prowadzona z werwą i arcyzabawnie przez panią de Hagen. Loterja ta przyniosła kilkadziesiąt złotych, które Towarzystwo przeznaczyło na bezrobotnych pracowników umysłowych.

Tańce przy orkiestrze salonowej miały wielkie powodzenie, jak niemniej i bufet francuski, zatrzymując rozbawionych gości późno w noc na miłej zabawie.

— **Przedstawienie „Dzikuski" w teatrze na biedne dzieci.** W czwartek, dn. 21 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się przedstawienie „Dzikuski" w teatrze Kameralnym po cenach znacznie zniżonych z przeznaczeniem czystego zysku na dożywianie najbiedniejszych dzieci szkoły powszechnej Nr. 4. — Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra 27 p. p.

Ze względu na cel i obniżenie cen spodziewany jest tłumny udział publiczności.

— **Jasełka w państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem.** W sobotę, dn. 23-go b. m., o godz. 5-ej po poł. oraz w niedzielę, dn. 24 b. m., o godz. 3-ej po poł. w lokalu państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego przy ul. Jasnogórskiej odbędzie się piękne przedstawienie jasełek w układzie Walerji Szalay-Groelle. Udział w przedstawieniu weźmie zgórą 40-tu uczniów Seminarjum. Wejście 50 gr. dla dorosłych, a 30 gr. dla młodzieży.

— **Jak długo jeszcze potrwa zagrodzenie chodnika na moście kolejowym?** Prawie od pięciu miesięcy jesteśmy świadkami zagrodzenia chodnika na moście kolejowym wskutek dokonywania przebudowy mostu. Podobno prace już są całkowicie ukończone, lecz ogrodzenie, tamujące ruch publiczności, pozostaje jeszcze li-tylko dlatego, że papiery, zezwalające na zniesienie tej zapory, jeszcze nie nadeszły od wyższych władz kolejowych. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze zmuszeni będziemy wymijać komunikacyjne przeszkody na moście kolejowym?

— **Zniżki kolejowe dla turystów.** Min. komunikacji powiększyło liczbę stacji dojazdowych i stacji wyjazdowych, do których ważne są zniżone bilety turystyczne (25 proc. zniżki) dla członków towarzystw turystycznych i krajoznawczych, należących do Związku polskich tow. turystycznych.

Liczbę stacji wyjazdowych rozszerzono o osiem, zaliczając do nich szereg miast poprzednio pominiętych, które mają jednakże żywy ruch turystyczny i są siedzibą towarzystw turystycznych lub krajoznawczych. Są to miasta: Brześć n. B., Częstochowa, Kalisz, Przemyśl i Zawiercie oraz Królewska Huta, Rybnik i Chorzów na Śląsku.

Rozszerzono również ilość stacji dojazdowych, t. j. takich, do których ważne są zniżone bilety turystyczne. Zachowując wszelkie dotychczasowe miejsco-

NASZE NIEWINNE NARZECZONE???

NOCE PARYSKIE!

wości, dodano jeszcze w Beskidach Śląskich Obłaziec i Polanę k. Wisły oraz Jaworzec-Jasienicę, na Śląsku lub w sąsiedztwie Śląska: Jastrzębie-Zdrój, Skoczów i Białę-Lipnik, na Podhalu Poronin, w Gorcach Mszanę Dolną, w Borach Tucholskich Leosię, w Szwajcarji Kaszubskiej Wieżycę, w okolicach nadmorskich Wielką Wieś, Hallerowo oraz Krokowo, pozatem w woj. pomorskiem Chojnice i Tamę Brodzką, w innych okolicach Polski Nowojelnię (stacja do Nowogródka), Wieliczkę i Włodawę.

— W sprawie audycji radjowych dla młodzieży szkolnej. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał kuratorom okręgów szkolnych zarządzenie w sprawie specjalnych audycji radjowych, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej.

Minister polecił, aby w szkołach, które posiadają odbiorniki radjowe z głośnikami, oraz odpowiednie pomieszczenie i urządzenia, umożliwiono młodzieży korzystanie ze specjalnych audycji polskiego radja. W wypadkach, gdy nie nastręczy to szczególnych trudności, minister poleca poczynienie odpowiednich przesunięć w planie zajęć szkolnych dla umożliwienia młodzieży wysłuchiwania tych audycji.

Poranki dla młodzieży, organizowane przez polskie radjo dwa razy w tygodniu, są pierwszą próbą systematycznego zorganizowania audycji szkolnych.

— Ceny chleba. Podług urzędowych danych, na 1 b. m. notowano detaliczne ceny chleba 65-proc. żytniego pyllowego za kg.: Warszawa—50 gr., Drohobycz—47 gr., Lwów, Kraków i Gdynia — 46 gr., Wilno, Łódź i Katowice — 45 gr., Białystok, Grodno, Nowy Sącz, Żyrardów, Bielsko, Poznań, Bydgoszcz i Toruń — 44 gr., Lublin, Przemyśl, Tarnów i Sosnowiec—43 gr., Baranowicze, Kalisz, Kielce i Radom — 42 gr., Częstochowa — 41 gr., Brześć nad Bugiem, Pińsk, Łuck i Tarnopol — 40 gr., Stanisławów i Włocławek — 39 gr., Równe — 36 gr.

Z Sądu Okręgowego

4 lata więzienia za działalność komunistyczną.

Sąd Okręgowy rozpatrzył wczoraj ciekawą sprawę o komunizm. Na ławie podsądnych zasiedli: 23-letni Berek Szyja Jurysta, garbaty o wzroście 12-letniego chłopca, 25-letnia Rózia Iszajewicz, córka b. częstochowskiego podrabina oraz Perla Szmulewicz, pracownica Domu Sierot im. Miny Werde.

Odczytany na wstępie akt oskarżenia zarzucał Juryście, że należąc od r. 1928 do 1931 na terenie Częstochowy do Komunistycznej Partji Polski, brał udział w spisku zawiązanym dla dokonania zamachu na ustrój państwowy Polski, przyczem jako czynny członek partji redagował i kolportował odezwy antypaństwowe, uczestniczył w zebraniach komunistycznych, oraz prowadził wśród wojskowych agitację na rzecz K. P. P. Iszajewiczówna i Szmulewiczówna, według danych aktu oskarżenia, były pomocnicami Jurysty i pomagały mu w występnej agitacji wśród wojska.

Jurysta od dłuższego czasu był inwigilowany przez policję. Wreszcie w dniu 13-ym września ub. r. wydział śledczy otrzymał poufną wiadomość, że dnia tego odbędzie się u Perli Szmulewicz, zamieszkałej w Sierocińcu dla żydów na Ostatnim Groszu, konferencja wydziału wojskowego. Jakiś tajemniczy pan czekał w „Polonji" na wywiadowców i stamtąd zaprowadził ich do Sierocińca. Zastano Jurystę i Iszajewiczównę w pokoju Szmulewiczówny, siedzących przy stole, na którym leżała bibuła komunistyczna o następujących tytułach: „Żołnierz rewolucji", „Powstanie zbrojne jako sztuka", „Armja rewolucyjna i walka uliczna" Lenina, „Z doświadczeń roboty partyjnej w wojsku". Ponadto był tam rękopis z nagłówkiem: „Z 7-go p. a. p.-u", zawierający stek brutalnych wyzwisk.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w następującym składzie: sędzia Nierubliszewski, jako przewodniczący i sędziowie Herasimowicz i Gawlikowski jako wotanci. Oskarżał pprok. Izdebski, Jurysty bronił mec. Hafftke, Iszajewiczówny mec. Paciorkowski i Szmulewiczówny mec. J. Markowicz.

Po zbadaniu świadków, głównie wywiadowców wydziału śledczego, obszerne przemówienia wygłosili pprok. Izdebski i obrońcy, poczem Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Jurysta skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, a obydwie oskarżone, co do których w świetle przewodu sądowego obciążające dane nie znalazły niezbitego potwierdzenia, zostały uniewinnione.

3 lata więzienia za nożownictwo.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkańca baraków Antoniego Dworakowskiego, oskarżonego o to, że w dniu 6 września 1931 r., posprzeczawszy się z niejakim Zygmuntem Siwkiem, pobiegł do domu, przyniósł nóż i zadał Siwkowi ciężką ranę w brzuch.

Sąd skazał Dworakowskiego na 3 lata więzienia, a Kazimierza Organskiego, którego bronił apl. adw. Hassenfeld, i Stanisława Organskiego uniewinnił.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szosfakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujanowskiego — ul. Kościuszki nr. 37

— Policjant raniony przez złodziei węglowych. Wczoraj o godz. 12-ej i pół w nocy z Kłobucka został przywieziony autobusem do szpitala w Częstochowie 42-letni starszy posterunkowy — Adam Czajkowski, raniony w głowę kawałkiem węgla.

Czajkowski, przechodząc koło toru kolejowego, zauważył szajkę złodziei kradnących węgiel z pociągu. Gdy policjant usiłował rozpędzić ich, ci odpowiedzieli gradem pocisków, z których jeden ugodził Czajkowskiego w czoło.

— Włamanie po 200 kg. jabłek. Janus Gliklich (Garncarska 70) zameldował policji, że w nocy na 19 b. m. za pomocą wyrwania skobla, nieznani sprawcy dostali się do piwnicy, mieszczącej się przy ul. Koszarowej nr. 4, skąd skradli 210 kg. jabłek, wart. 175 zł. Dochodzenie w toku.

— Oszukańcze sposobiki. Za oszukańczą grę „w trzy karty" i cukierki „para nie para" policja spisała doniesienie na Zygmunta Brzezińskiego (Bociania 15), Duchniaka Teodora (Krusowicka 62 na Lisińcu) i Nowaka Bronisława (Dąbrowskiego 6).

— Wykryty amator gęsiny. Genowefa Ślęzak (Bór 42) zameldowała policji, że skradziono jej z łąki gęś, wart. 8 zł. — Ustalono, że kradzieży dokonał Stefan Hadryś (Górki 4).

— Czyja własność? W I-ym Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziony krążek pakunków gumowych.

— Rowery ginął Jan Ciura, zam. we wsi Brzeziny, gm. Huta Stara, zameldował policji, że z podwórza przy ul. Najśw. Marji Panny 29 skradziono mu rower, wart. 80 zł.

Władysław Wiciński, zam. w Olsztynie, zameldował policji, że z przed straganu na Starym Rynku skradziono mu rower firmy „Zajfryd", wart. 100 zł.

— Za awantury. Za zakłócenie spokoju i obrazę funkcjonarjusza P.P. spisano doniesienie na Grabowskiego Antoniego (ul. Najśw. Marji Panny 31).

— Drobne kradzieże.

Jandzie Piotrowi (św. Barbary 77) z niezamkniętej komórki skradziono 2 królики i 2 koguty wart. 15.zł.

Eleonorze Grzesiak (Kordeckiego 15) na Nowym Rynku skradziono z kieszeni potrmonetkę skórzaną, zawierającą 15 zł.

Listy do Redakcji

Jeszcze w sprawie przygody chłopca na ślizgawce.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia:

Ponieważ w „Gońcu" z dnia 16-go bm. wyczytałem w listach do Redakcji list, który pisała jedna z matek o wypadku, jaki miał miejsce na łąkach k. „Częstochowianki", chcę tę sprawę więc wyjaśnić, jako naoczny świadek tego wypadku.

Owszem, wypadek ten miał miejsce, lecz nie przedstawiał się tak katastrofalnie, jak owa matka opisuje, a wybawcą chłopca nie był żaden p. Z. Skawiński. Przechodząc obok tamtego miejsca widziałem chłopców ślizgających się po lodzie. W pewnej chwili załamał się lód, lecz chłopiec, który rzekomo miał tonąć sam pośpiesznie wybiegł na brzeg, gdyż woda tam nie była tak głęboka, bo zaledwie do kolan sięgająca. A tym panem, który przechodząc o parę kroków nie pośpieszył na ratunek byłem ja, ponieważ pomoc moja nie była potrzebna. — Również nie widziałem, aby p. Skawiński wyciągnął chłopca z narażeniem własnego życia. Wszystko to jest tylko zmyślone przez tegoż pana, a tą matką, która ma też swoje dzieci i tak ostrzega, to zapewne jest sama p. Skawińska, autorem zaś tego listu sam rzekomy bohater.

Przyjm p. Redaktorze głębokie moje uszanowanie.

Krajewski.

Z KRAJU.

(—) Droga modelka fryzjera. Z Warszawy donoszą: W związku z konkursem fryzjerskim, jaki odbywał się w Warszawie, przystępujący do konkursu o fryzurę historyczną gwałtownie poszukiwali modelki z długiemi włosami. Niestety, jeżeli która kobieta miała długie włosy, zawsze okazywała się starszą i nieprzystojną, gdy tymczasem objekty bezkrwawego boju o laur pierwszeństwa miały błyszczeć urodą i młodością.

Mistrzowie fryzjerscy, stający do zawodów byli w formalnej rozpaczy. Po długich wreszcie poszukiwaniach udało się skompletować jako tako szereg modeli. Przytem jedna z nich zażądała 200 złotych za swoje usługi i ledwie zgodziła się na 100 złotych. Liczba młodych i pięknych kobiet z długiemi włosami w Warszawie jest minimalna.

(—) Krwawa walka konkurentów piekarskich. W Kłomnicach mieszkają dwaj piekarze: Majer Wolberg i Abram Samuel, którzy dostarczają pieczywo do okolicznych sklepów. W ostatnich czasach pomiędzy piekarzami doszło do ostrej walki konkurencyjnej, zakończonej fatalnym incydentem: oto piekarze spotkali się na szosie pomiędzy wsiami Borownem a Grabowem, gm. Kruszyna. Rozpoczęto z wozów ostrą kłótnię, podczas której Wolberg zeskoczył z kozła i, schwyciwszy gruby kij, zadał nim tak silny cios Samuelowi w głowę, iż napadnięty doznał pęknięcia czaszki. Samuela przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Radomsku, Wolberga zaś aresztowano. Pod czas walki Samuel został ograbiony z gotówki.

Niezwykła karjera

fałszywego dentysty zakończyła się... kryminałem.

Z Sosnowca donoszą: Głośną była w swoim czasie w Zagłębiu sprawa aresztowania przez miejscową policję oszusta, który pod nazwiskiem niejakiego Jana Szwarca został zaangażowany na podstawie sfałszowanych dokumentów na stanowisko lekarza-dentysty przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu. Szwarc pełnił swe obowiązki w ambulatorjum Kasy Chorych w Dąbrowie, podobno nawet ku ogólnemu zadowoleniu ubezpieczonych.

Po zdemaskowaniu fałszywego dentysty przez wydział śledczy okazało się, że rzekomym dentystą Szwarcem był 23-letni Apolinary Broż, rodem ze Lwowa.

Po ukończeniu kursów maturalnych we Lwowie, gdzie również rozpoczął praktykę dentystyczną Bróż wyjechał do Poznania i tutaj posługiwał się fałszywemi papierami, oraz podrobionym indeksem, uczęszczał na wydział lekarski tamtejszego uniwersytetu. Poza wykładami zdołał wkręcić się również do laboratorjów poznańskich i dzięki wrodzonym zdolnościom i ujmującej powierzchowności maskował się doskonale, a powierzone mu prace wykonywał bez zarzutu. W Poznaniu występował on pod przybranem nieprawnie nazwiskiem Jana Tadeusza Szwarca, należącym do jego kolegi i przyjaciela z czasów lwowskich.

Pewnego dnia zniknął nagle z Poznania i wyjechał do Łodzi, gdzie wszedł w bliższe stosunki z zamożną właścicielką zakładu krawieckiego, którą następnie poślubił. Przehulawszy pieniądze żony, Broż wyjechał do Kielc, gdzie do spółki z technikiem dentystycznym Gingoldem otworzył laboratorjum dentystyczne. — Wykwitowawszy wspólnika i nazaciągawszy długów, Broż wyjechał do Sosnowca, gdzie uzyskał posadę dentysty w Kasie Chorych.

Po parumiesięcznej praktyce zdemaskowano go, aresztowano i odesłano do dyspozycji władz śledczych w Kielcach, które osadziły go w więzieniu.

Po rocznym pobycie w więzieniu, gdzie leczył zęby swym współtowarzyszom oraz personelowi więzienia, Broż stanął ostatnio przed sądem okręgowym. W wyniku rozprawy Broż został skazany na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"
czwartek 21-go stycznia
o godzinie 3-ej po południu
po raz ostatni
KOBIETA, KTÓRA SIĘ ŚMIEJE
W rolach głównych: Zofja Batycka, Krystyna Ankwiczówna, Wiktor Biegański, Aleksander Żabczyński i inni.
Uwaga! Film całkowicie mówiony po polsku!
Krzesła parterowe na dzienny seans tylko 50 groszy
Miejsce w loży 1 złoty.

Ostatnie wiadomości

EMIGRANCI ROSYJSCY NIE CHCĄ OPUŚCIĆ MANDŻURJI.

Moskwa, 20.1. — Prasa sowiecka donosi, że przeszło 2.000 emigrantów rosyjskich w Mandżurji czyni starania o uzyskanie praw obywateli nowego państwa mandżurskiego.

UJĘCIE 6-CIU KASIARZY

Berlin, 20.1. — Policja berlińska ujęła 6-ciu międzynarodowych włamywaczy, ściganych przez szereg państw. Aresztowani dokonali w ostatnich dniach włamania do banku w Stetten. Policja znalazła 150.000 mk. pozostałych z łupu.

UŁASKAWIENIE P. IRENY KOSMOWSKIEJ.

Warszawa. — P. Prezydent Rzplitej podpisał akt ułaskawienia dla b. posłanki Ireny Kosmowskiej, skazanej na 6 miesięcy więzienia we wszystkich trzech instancjach za przemówienia podburzające, wygłaszane na wiecach w okresie przedwyborczym do ostatniego Sejmu.

NOWY PREZES KATOWICKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Katowice, 20.1. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na prezesa Rady wybrany został p. Kiepulek z Ch. D., viceprezesurę objął kandydat klubu niemieckiego.

WYROK NA SZPIEGA NIEMIECKIEGO

Toruń, 20. 1. — Przed tutejszym sądem okręgowym wytoczona została rozprawa przeciw Rudolfowi Rudce z Grudziądza, oskarżonemu o dostarczanie informacji państwom ościennym. Sąd ogłosił wyrok na mocy którego z art. 7 par. 1 za ujawnianie wiadomości obcym rządom oskarżony skazany został na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 2.

OFIARY.

Na Bezrobotnych: Prac. fizycz. Zakł. dla Jagiczych zł 6.10 za II poł. grudnia.

FORD-PÓŁCIĘŻARÓWKA w dobrym stanie do sprzedania tanio. Wiad. w Administracji Gońca III-cia Aleja nr. 52.

POWAŻNE
przedsiębiorstwo poszukuje urzędnika umiejącego pisać na maszynie i obznajmionego z księgowością i ewentualnie stenografją. Oferty do sklepu „Gońca" sub: „Pilny". 162

F. WITESZCZAK
II-ga Aleja Nr 38 przyjmuje lekcje gry fortepianowej i skrzypcowej. Dla dzieci od 8-go roku życia, nauka specjalna.

POTRZEBNA
panienka do trzyletniego dziecka. Kwalifikacje i świadectwa wymagane. Zgłaszać się: fabryka Mottów — p. Rędziejowska.

GŁUCHOTA,
szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki. 91

DĘBOWE
słupy sprzedaję. Stradom, Piastowska nr. 118 Lang. 92

MŁODY,
zdrowy człowiek, chętny do pracy, przyjmie jakąkolwiek robotę za małem wynagrodzeniem. A. Małagowski, ul. Bociania nr. 7 mieszk. 3.

POKÓJ
od zaraz do wynajęcia. Aleja Wolności nr. 52.

PLACE
do sprzedania na Zawodziu. Wiadomość: ul. Dzielna nr. 17, lub III-a Aleja 73, Markowski.

ZGUBIONO
książeczkę oszczędności Spółdzielczego Banku Ludowego Nr. 662. 165

ZGUBIONO
obligację 4% pożyczki państw. za Nr. 500.689 na imię Stefan Brzozowicz. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą 10 zł. do sklepu „Gońca". 124

ZGUBIONO
legitymację Nr. 688 Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej na imię Stanisława Mecha.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Walenty Kucharek. 166

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wyd. na imię Stanisław Glapiński. 163

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Czesław Przewoźny Nr. 20412.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Piotr Cierpiałowski. 90

NOCE PARYSKIE!

NASZE NIEWINNE NARZECZONE???

Ankieta rozbrojeniowa

Odpowiedź czołowych mężów stanu.

Paryż. — Czasopismo „Les Annales" drukuje odpowiedzi mężów stanu na ankietę: „Czy powinniśmy się rozbroić?"

Premjer Mac Donald pisze: Fakt, że po ostatniej wojnie jesteśmy wszyscy uzbrojeni od stóp do głów w próżnem dążeniu do bezpieczeństwa, że nasz przemysł narodowy ugina się formalnie pod ciężarem podatków, ażeby podołać kosztom zbrojeń, które, jak się ma tego dowody, nie zapewniają bynajmniej wygody ani spokoju zarówno zwycięzcom, jak i zwyciężonym, wszystko to razem stanowi jedno z dziwnych złudzeń, zaślepiających narody, które nie potrafią się zdobyć na dość odwagi i rozumu, ażeby kroczyć prostą drogą, jaką nakazuje zdrowy rozsądek.

Sir Herbert Samuel, angielski minister Spraw Wewn., ujął opinję swą w następujące słowa: Przedewszystkiem powinny być wykonane uroczyste zobowiązania w sprawie rozbrojenia, przyjęte w statucie Ligi Narodów w traktacie wersalskim oraz w deklaracji mocarstw sprzymierzonych wobec Niemiec i w protokule konferencji locarneńskiej. Po drugie, kroki, czynione w kierunku rozbrojenia winny być powszechne i jednocześnie prowadzone, po trzecie wszelkie twierdzenia o sobie że jest się poważnie rozbrojonym, niezależnie od tego, czy zapewnienia te wychodzą z naszej strony, że strony Francji, czy też jakiegokolwiek innego kraju, powinny być rozpatrywane wspólnie, punkt za punktem. Wreszcie bezpieczeństwa należy się doszukiwać w obniżeniu, a nie podniesieniu poziomu zbrojeń, oraz w upewnieniu się, że wszelkie wyrzeczenie się wojny jest szczere i istotne.

Odpowiedź ministra Reichswehry gen. Groenera brzmi: Niemcy mają prawo do takiego samego traktowania jak inne narody, mają prawo do takiego samego stopnia zabezpieczenia oraz metod rozbrojenia. W r. 1910 otrzymały one uroczyste zapewnienie, że inne narody pójdą za niemi po przyjętej przez nich drodze ku niezwłocznemu rozbrojeniu.

P. Scialoja, szef delagacji włoskiej przy Lidze Narodów stwierdza, że najbardziej skuteczną kontrolę nad postępowaniem obcego mocarstwa można roztoczyć, czuwając nad jego budżetem. Łatwo jest zamaskować jednostkę militarną, nazywając ją stowarzyszeniem sportowem. Nierównie trudniej jest natomiast żonglować cyframi, o ile eksperci finansowi mają dostęp do budżetów. Rzecz oczywista, możnaby prawdopodobnie zamaskować nawet budżet wojenny, ukrywając go pod pozycją mniejszego znaczenia, lecz przypuszczam, że można będzie temu zaradzić w odpowiedniej chwili.

Jak były opracowane

prowizoryczne wyniki spisu?

Zanim Biuro Powszechnych Spisów mogło pierwsze wyniki podać do publicznej wiadomości, musiały one przebyć dość długą drogę poprawek, sprawdzań i t. p.

Arkusze spisowe, znajdujące się w dniach spisu tj. 9—13 grudnia ub. r. w rękach okręgowych komisarzy spisowych, po spisie zostały oddane przez nich starszym komisarzom, którzy po skontrolowaniu z kolei przekazali je naczelnym komisarzom, ci zaś przeprowadziwszy ponowną rewizję dostarczali cały materjał spisowy referentom powiatowym i naczelnym komisarzom miejskim. Ci ostatni dopiero na podstawie poszczególnych wykazów gminnych i dzielnicowych zrobili zestawienia powiatowe i miejskie.

Droga kolejnych sprawdzań wydawaćby się mogła napozór długa i bezcelowa. Okazuje się jednak, że w każdej instancji wychodzą na jaw pewne usterki, które bądź na skutek przeoczenia komisarzy, bądź też uchylania się od podawania ścisłych odpowiedzi przez spisywane osoby psuły jasność obrazu.

5 stycznia r. b. ogólne wyniki zestawień powiatowych i miejskich miały być nadesłane w drodze telegraficznej do Biura Powszechnych Spisów. Terminu tego dotrzymały ściśle wszystkie władze spisowe z wyjątkiem trzech, które nadesłały depesze nazajutrz. Teraz nastąpił okres intensywnej pracy sumowania cyfr zawartych w setkach depesz, porównywania z wynikami spisu w 1921 r., przystosowania podziału administracyjnego z 1921 r. od obecnego, a wreszcie ponowne i ostateczne sprawdzanie i korygowanie liczb.

W roku 1921 pierwsze prowizoryczne wyniki ukazały się dopiero po trzech miesiącach. Wobec tego terminu obecny miesięczny okres, dzielący nas od spisu, jest bez porównania krótszy; dalszemu skróceniu, bez szkody dla dokładności liczb ulec on nie może, co stwierdza zresztą również praktyka zagraniczna. Już samo osiągnięcie tak krótkiego terminu publikacji wyników spisu jest dużym sukcesem i dowodem wielkiej sprawności funkcjonowania polskiego aparatu administracyjnego.

— Konkurs dla amatorów fotografów. Red. „Tęczy", ilustrowanego pisma wychodzącego w Poznaniu, łącznie z firmą Foto-Greger, ogłosiła konkurs fotograficzny dla amatorów fotografów oraz konkurs na artystyczne zdjęcia dla fotografów zawodowych. Inicjatorom chodziło przy urządzeniu konkursu o wzmożenie ruchu fotografii artystycznej, podniesienie jej poziomu oraz stworzenie zdrowej rywalizacji na tem polu. Aby zachęcić do wzięcia udziału w konkursie wyznaczyli inicjatorzy 30 nagród i wyróżnień, wśród których znajdują się cenne przedmioty w postaci aparatów fotograficznych, obrazów wybitnych malarzy polskich, oraz wydawnictw książkowych. W konkursie brać mogą udział wszyscy, zajmujący się fotografją, począwszy od amatorów stawiających pierwsze kroki na tem polu, a skończywszy na zawodowych fotografach. Jednym bowiem z celów konkursu jest wydobycie z grona najmłodszych amatorów jednostek uzdolnionych, któreby mogły zasilić szeregi polskich fotografów artystów.

Warunki konkursu, spis nagród, skład sądu konkursowego, oraz wzór formularza zgłoszeniowego na konkurs ogłoszone są w 1-szym zeszycie miesięcznika „Tęcza", który można dostać u kolporterów, we wszystkich księgarniach, oraz wprost w administracji „Tęczy", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. Jeśli zażąda się numeru „Tęczy" wprost z administracji, natenczas zeszyt ten posłany zostanie jako okazowy w cenie 1 zł.

Termin nadsyłania zdjęć na konkurs wyznaczony był pierwotnie na 15 stycznia, ze względu jednak na silne zainteresowanie konkursem, przedłużyli go inicjatorzy do terminu drugiego, nieodwołalnego do dnia 15 lutego 1932.

Jak wygląda kryzys w Nowym Jorku?

Luksus i nędza. — Wojna maszynom. Wysiłki reklamy.

New York. — Na pierwszy rzut oka Nowy York nic się nie zmienił w ciągu roku. Union Square wygląda po dawnemu jakby się znajdował na rozdrożu całego świata. Drapacze nieba, feeryczne konstrukcje smukłych budynków, świecących się fosforycznie, obok nich niższe domy, jakby umyślnie pozostawione tu dla uwydatnienia gigantyczności nowych budowli. Ostra strzała Chrysler Building ginie gdzieś we mgle w górze i wygląda jakby się wrzynała w chmury. Niklowa wieża Empire State płonie czerwonemi ogniami i wyrzuca światło przez otwory dwudziestu tysięcy okien. 5-a i 14-a Avenue krzyżując się, wylewają potoki samochodów, omnibusów i masy ludzkiej. Ruch, pośpiech i szalony, otumaniający pęd — tak, jakby cała ludzkość wylegała nagle na ulicę i tłoczyła się strwożona, nie wiedząc dokąd iść.

Zapada wieczór. Nowy Jork szuka rozrywki. Dziesięć tysięcy miejsc w Roxy, świątyni filmu dźwiękowego, już są sprzedane! W Earl Carroll, albo u Ziegfielda trzeba zamawiać bilety na tydzień naprzód. W dzień przedstawienia można je dostać po potrójnej cenie od przekupnia. W „speakeasies" elegancki Nowy York pije alkohol narówni z „gangsterami", rzezimieszkami i opryszkami, tłocząc się, jak śledzie w beczce. Można jeszcze pójść do jednego z „night-clubs", gdzie bez 20 dolarów wogóle nie wpuszczą do środka. Tam zobaczy się girlsy, modystki, najpiękniejsze dziewczęta świata. Przedstawienie pod modnem hasłem sex-appeal'u. I wszędzie pełno! Codziennie kilka statków odpływa na Bermudy i do Hawany — bo tam wolno pić. Kabiny zawalone są butelkami szampana. Po powrocie pasażerów wynoszą ze statku. Przyjemność ta nie należy do tanich. I znowu tłok, wszędzie tłok.

I to się nazywa kryzys?!...

Powierzchownemu obserwatorowi mogłoby się wydać, że Nowy Jork 1932 nie różni się niczem od N. Yorku 1930 roku. To samo szalone tempo życia, światło ruch, żądza użycia. Tak jednak nie jest. Różnice są, i to duże. Widoczne są więcej przy świetle dnia, niż przy świetle neonów Nowy Jork jest zbyt wielkiem miastem na to, aby mieć jednolitą skalę życia. Dla tego też nigdzie niema tak rażącego, tak brutalnego kontrastu luksusu z nędzą. Luksus jest tą maską zewnętrzną dla cudzoziemców i dla oszukania samych siebie. Ale co się pod nią kryje?...

Przejdźmy po Union Square. Jest tam małe rondo: pośrodku wydeptany trawnik, wokoło postój taksówek. Na trawniku leżą, siedzą, drzemią apatycznie szare postacie. Jeden rzut oka na nie wystarcza, aby wiedzieć, co to za jedni.

— Bezrobotni! Jedni z ośmiu miljonów ludzi bez pracy, których liczy w tej chwili Ameryka.

Pełno ich na wszystkich skwerach, na przedmieściach, kręcą się koło teatrów i lokali zabawowych. Czasem żebrzą, czasem żebraninę chcą pokryć fikcją pracy. Pomagają wysiadać z samochodu, proponują odniesienie pakunku. I, jak zawsze i wszędzie, żerują na nich agitatorzy. Kręcą się wśród nich niestrudzenie, są słuchani, choćby dlatego, że tamci i tak nie mają nic do roboty. Oto jakiś speaker wskakuje na ławkę i w płomiennej przemowie wypowiada wojnę... maszynom.

— My, obywatele amerykańscy, zrobiliśmy Stany Zjednoczone największem przemysłowem państwem świata! Naszemi rękami, naszą krwią i potem wyrosła ta potęga! I cóż? maszyny odebrały nam chleb! Towarzysze! precz z maszynami!

Interwencja policemana kładzie kres przemowie.

Niektórzy bezrobotni grają całemi dniami prowokacyjnie w piłkę nożną pod oknami fabrykantów. Jest w tem pewien swoisty humor amerykański nawet w sytuacji tragicznej.

Pozatem zastój w handlu, zastój niebywały. Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia. Pod tym względem Nowy Świat nie różni się od starego kontynentu. W kilkunastopiętrowych składach, oświetlonych jak w bajce — pustki. Olbrzymie plakaty reklamowe nawołują do kupna:

„Nie wycofujcie z banku pieniędzy! Nie ulegajcie panice! Kupujcie jaknajwięcej, a przyczynicie się do dobrobytu kraju i własnego!" „Kupować teraz to oszczędność, bo sprzedajemy po cenach niżej kosztu!" „Za pół darmo aby zaraz, tylko u nas!"

I mimo wszystko — w sklepach pusto. Na samej tylko 7-ej Avenue przeszło tuzin wielkich firm ogłosiło upadłość. Więc sprzedaż z licytacji i — stado kruków, zlatujących się na licytacje, kupujących po śmiesznie niskiej cenie. Ci, co mają trochę gotówki i wiedzą, że przetrwają kryzys. Bogacze przyszłości. Bractwo, rozsiane po całym świecie.

Na licytacji Chrysler idzie za 100 dolarów, zegar, z ceną 200 dolarów — za dziesięć. I tak dalej.

Nowy objaw kryzysu: niema domu, na którymby nie wisiała karta, lub kilka kart z napisem: „do wynajęcia". Lokale duże, małe, pokoje, sklepy, garaże; całe piętra — wszystko jest do wynajęcia.

— Ktoby chciał, mógłby natychmiast wynająć cały Empire State z jego 102-ma piętrami, — mówi ironicznie pewien stary amerykanin. — Tak, tak minęły czasy kryzysu mieszkaniowego w Nowym Jorku!

Jak powszechne są pewne zjawiska na całym świecie! Haen.

OGŁOSZENIE O POWTÓRNEJ LICYTACJI.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy, w myśl §§ 97 i 83 ustawy Towarzystwa Kredytowego („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych" z roku 1898 Nr. 145, pozycja 1921), niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że, z powodu spełzłej (na skutek niestawienia się licytantów) pierwszej licytacji nieruchomości, znajdującej się w mieście Częstochowie **przy ul. Olsztyńskiej pod Nr. 1** policyjnym, oznaczonej **numerem hipotecznym 2164,** obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego, zahipotekowaną od dnia 1 stycznia 1929 roku w sumie zł. 120.000,— Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego, na zasadzie § 97 ustawy Towarzystwa i decyzji z dnia 18 stycznia 1932 roku, wystawiła powyższą nieruchomość **na powtórną sprzedaż** przez licytację, która odbędzie się o godz. 12-ej dnia 6 kwietnia 1932 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem lub jego zastępcą.

Licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonego długu z pożyczki Towarzystwa Kredytowego, wynoszącego w dniu licytacji zł. 118,127,04 gr., z dodaniem zalegających w dacie sprzedaży: opłat (rat) półrocznych, zaliczeń, procentów od nich, kar i kosztów egzekucyjnych, wynoszących razem zł. 31.372,96 gr., oraz uprzywilejowanych podatków skarbowych i komunalnych w ilości, jaka przypadać będzie w terminie powtórnej licytacji.

Stosownie do warunków licytacyjnych, przystępujący do licytacji jest obowiązany złożyć Notarjuszowi, przed którym odbywa się licytacja, wadjum w sumie zł. 23.000 w gotówce lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy z kuponem bieżącym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych został złożony do księgi hipotecznej wyżej wymienionej nieruchomości i może być przeglądany w Wydziale Hipotecznym lub w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy.

W razie niestawienia się licytantów nieruchomość przejdzie na własność Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy.

Nowonabywce obowiązuje Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, przechowywany w zbiorze dokumentów księgi hipotecznej.

Częstochowa, dnia 18 stycznia 1932 roku. Nr. 6712.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 452/31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru IV pow. Częstochowskiego, **Stefan Stodółkiewicz** zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 12 maja 1932 r. o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności firmy „Celluloidfabrik Speyer et Scherer w Speyer nad Renem, w kwocie 1000 dolarów z %% i kosztami i inn., odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną miejskiej nieruchomości, położonej w Częstochowie przy ul. Pułaskiego pod Nr. 4 należącej do Wacława Andrzeja Grossmana, zawierającej przestrzeni ogólnej 511 mtr. kw. na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom mieszkalny, piętrowy, murowany z cegły, kryty blachą cynkową i dachówką — z garażem,

2) dom mieszkalny, murowany z cegły, kryty blachą cynkową, mieszczący 5 ubikacji mieszkalnych,

oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 3 lutego 1931 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R.N. 246.2) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 29.455 zł., i 4.000 dolarów z %% i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 70.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Powyższa nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku jako w drugim terminie.

Komornik Sądowy: St. Stodółkiewicz.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1421/31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru IV pow. Częstochowskiego, **Stefan Stodółkiewicz** zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 16 czerwca 1932 roku o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należności Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie, w kwocie 2.000 złotych z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości należącej do Michała Dawida, położonej we wsi Kuźnica Marjanowa, gminy Dźbów, pow Częstochowskiego, zawierającej przestrzeni ogólnej 118 morgów 64 pr. na której wzniesione są następujące budynki:

1) dom drewniany, kryty dachówką, mieszczący w sobie 4 ubikacje mieszkalne i sień,

2) budynek murowany z cegły, kryty dachówką, mieszczący stajnię, oraz inne wymienione szczegółowo w protokule z dnia 17.X.1931 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 66) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 42.500 mk., i 16.555 zł. 22 gr. z %% i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 150.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: St. Stodółkiewicz.

Łódź podwodna — grobem.
Amerykańska łódź podwodna „S. 4.", która zatonęła wraz z załogą, po długich poszukiwaniach została wydobyta na powierzchnię. Stwierdzono, że 6-ciu ludzi z załogi żyło jeszcze w 3 dni po wypadku. — Ilustracja nasza przedstawia wieżyczkę wydobytej z dna morskiego łodzi podwodnej z flagą gwiaździstą na maszcie.

ZE SWIATA

(X) **Działalność misji w Mandżurji.** Jak można sądzić na podstawie wiadomości nadchodzących z Dalekiego Wschodu, na terenie Mandżurji istnieją niezwykle korzystne warunki dla działalności misjonarzy chrześcijańskich.

Niedawno np. w okolicy odległej zaledwie o 85 kilometrów od Cicikaru, na prawym brzegu rzeki Nonni, dokąd przybyło z polecenia O. Imhofa z betleemskiego Towarzystwa misyjnego dwu misjonarzy, stwierdzono wśród miejscowej ludności zupełny brak jakichkolwiek wiadomości o istnieniu chrystjanizmu. Już wkrótce jednak potem, gdy znów w te okolice przybył jeden z misjonarzy, — zwróciło się do niego 200 rodzin pogańskich z prośbą o przyjęcie do Kościoła.

Niezawodnie akcja misyjna poczyni obecnie w tym kraju znaczne postępy.

(X) **Przemysł francuski żąda represji wobec Anglji.** Delegacja związku francuskich przędzalń wełnianych przyjęta została przez ministra handlu Louis Rollin, któremu złożyła obszerny memorjał, domagający się zarządzeń odwetowych wobec Anglji. Delegacja stwierdziła, że angielska przędza wełniana przybywa na rynek francuski zupełnie bez cła, podczas gdy rynek angielski na skutek wprowadzenia ceł ochronnych został dla francuskiego eksportu wełnianego zupełnie utracony. Musi to spowodować dalsze skurczenie produkcji francuskiego przemysłu wełnianego i zmniejszenie jego zdolności konkurencyjnej, co zmusiło już przędzalnie wełniane w okręgu Roubaix Tourcoing do przeprowadzenia redukcji płac robotniczych o 10 proc.

Minister Rollin oświadczył, że zagadnienia przenikania produktów angielskich na rynek francuski są obecnie przedmiotem specjalnych badań i w związku z tem w najbliższym czasie zainicjowane zostaną rokowania traktatowe z rządem Wielkiej Brytanji.

(X) **Redukcja gaż w świecie filmowym.** Wytwórnia filmowa Warner Brothers w Hollywood zwróciła się do wszystkich swoich pracowników z propozycją, by wobec ciężkich czasów dobrowolnie zrzekli się 20 do 30 proc. swych płac dotychczasowych.

Do „gwiazd" tej wytwórni należą między innymi: R. Barthelmess, G. Arliss, D. Mc. Kaill, W. Powell, D. Fairbanks młodszy, Bebe Daniels, E. Robinson i R. Chatterton.

Niektórzy z nich pobierali tygodniowo 500 do 700 dolarów, inni zaś, których nazwiska są znane ogółowi, nie otrzymywali mniej, niż 1000 dolarów.

Propozycja obcięcia dotyczy tylko — pracowników stałych, posiadających kontrakty. Innych poprostu zawiadomiono, że w następnym tygodniu pobory ich zmniejszą się o 20 proc.

Wytwórnia Warner Brothers jest pierwszą, która przystąpiła do obniżenia płacy. Nie ulega jednak wątpliwości, że za jej przykładem już w najbliższym czasie pójdą inne wytwórnie, jak Fox, Paramount i t. p.

(X) **Amerykanin o kolonjach francuskich.** Genjusz kolonizatorski Francji, który na zeszłorocznej wystawie w Paryżu podziwiały wielotysięczne rzesze zwiedzających, znala' raz jeszcze potwierdzenie w opisach, opowiadaniach i odczytach znanego i cenionego w St. Zj. dr. Herberta Adams-Giblons'a, profesora uniwersytetów, pisarza i zapalonego podróżnika.

Należy on do tych nielicznych, którzy zwiedzili wszystkie bez wyjątku kolonje francuskie. Sprawozdania jego z tych wędrówek mogą słuszną dumą napełnić serca Francuzów, którzy dali cywilizację ogromnym obszarom Afryki i stworzyli takie cuda, jak Casablanca i Constantyna.

Na jednym z odczytów swych w „American Club" rzuca Giblons te entuzjastyczne słowa: „To nie są kolonje, to sama Francja!"

(X) **Stan zębów a gruźlica.** Znakomity lekarz chicagowski, kierownik szpitala tuberkulicznego w Duning i Oak Forest, członek fakultetu medycznego chicagowskiego Uniwersytetu dr. Bolotin na podstawie 25-letniej praktyki i zgórą 40.000 wypadków ustalił, że 25,4 proc. osób zarażonych suchotami nabawiło się tej strasznej choroby wskutek zakażonych zębów.

Jednocześnie ostatnie badania biura statystycznego milicji szwajcarskiej wykazały, że u wszystkich badanych ochotników, u których nie stwierdzono nawet śladu gruźlicy, stan zębów znajduje się we wzorowym porządku.

Jak widać z powyższych zestawień zaniedbane zęby stanowią poważne niebezpieczeństwo, gdy tymczasem dbałość o stan jamy ustnej wyklucza wszelkie obawy zarażenia się gruźlicą.

—ma—

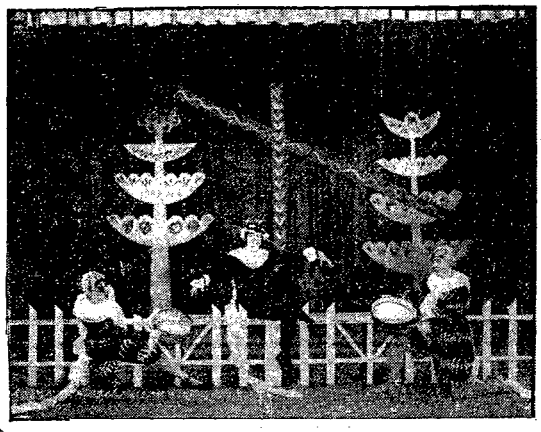

Teatr dla „wszystkich" w pomarańczarni.
W dawnej pomarańczarni w Łazienkach powstał nowy teatr dla dzieci pod nazwą „Teatr dla Wszystkich" pod kierownictwem p. J. Strzelecki ej i dr. J. Bujańskiego. Pierwszą sztuką odegraną w nowym teatrze była rewja dla dzieci pt. „Miała baba koguta" z tekstem A. Maliszewskiego i muzyką A. Zarubina. — Zdjęcie nasze przedstawia jedną ze scen rewji z p. J. Hryniewiecką w środku.

FUTRA wszelkiego rodzaju najtaniej w firmie **S. KRAUSKOPF I Aleja 12**

— **„Prasa"**, zeszyt 12-ty, poświęcony sprawom reklamy prasowej.

Ukazał się Nr. 12-ty „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez dyrektora tego Związku p. St. Kauzika. Na treść 28 stronicowego zeszytu dużego formatu „Prasy" składają się artykuły omawiające najżywotniejsze zagadnienia reklamy prasowej w związku z obecnym kryzysem gospodarczym a mianowicie: Franciszka Głowińskiego — „Reklama prasowa w dobie kryzysu", Stanisława Zenona Zakrzewskiego — „Więcej ogłoszeń", Henryka Śliwińskiego — „Niezdrowe objawy", Jana Marga — „Jak dotrzeć do klijenta", Marjana Grzegorczyka — „Prasa angielska w świetle kryzysu", Władysława Wolerta — „Ogłoszenia w prasie sowieckiej", M. G. — „Przed reorganizacją P. A. T. Następują potem bogate działy informacyjne, dotyczące prasy w Polsce i zagranicą, a więc informacje o działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz o działalności Syndykatów Dziennikarzy i innych organizacji dziennikarskich, informacje z życia prasy polskiej i zagranicznej, przegląd ustaw i rozporządzeń, dane o rynku krajowym. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa, poświęconego sprawom reklamy.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 21 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw.

11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'45 Przegląd bież. prasy polsk. 11'58 Sygnał czasu, hejna z Krakowa. 12'10 Komunikat meteorolog. 12'15 Odczyt. 12'35 XIII koncert szk. z Filh. War. 14'45 Muzyka gramof. 15'05 Kom. gospod. 15'15 Komunikat LOPP. 15'25 Przegląd najnowszych wydawnictw. 15'45 Kom. rybackie. 15'50 — 16'15 Program dla dzieci starsz. i młodzieży. 16'20 Lekcja języka francuskiego. 16'40 Muzyka gramof. 17'10 Djalog. 17'35 — 18'50 Koncert z Katowic. 18'50 Rozmait. 19'15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'30 Wiadomości sportowe. 19'35 Muzyka gramofonowa. 19'45 Prasowy dziennik radjowy. 20'00 Feljeton. 20'15 Muzyka lekka. 21'25 Audycja — pośw. rocznicy powstania styczniowego. 21'10 Koncert. 22'25 Dodatek do pras. dz. radj. 22'30 Komunikaty. 22'35 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Przedruk wzbroniony. 48.

WILLIAM LOCKE.

KUGLARZ

Przekład autoryzowany Haliny Gądek.

— Wiem doskonale — rzekł Bakkus. — Prusak bez serca! Moja biedna, biedna Elodie. Serce mi się krwawi, gdy patrzę na ciebie.

— A gdzież się mieści to twoje serce? — zapytał Andrzej.

— Ma swoje miejsce — odpowiedziała Elodie — tam, gdzie ty go nie masz. Horacjusz mnie rozumie. Ty nie rozumiesz. Chcę porozmawiać z Horacjuszem. Możesz sobie palić cygaro i myśleć o wojnie, a do naszej rozmowy nie wtrącaj się.

Powiedziała to ze śmiechem, przeto Andrzej nie miał powodu do protestu. Niemniej wyczuwał w słowach Elodie nutę żalu. Miała urazę do Andrzeja za poważny ton, jakim prowadził rozmowę. A te jego studja wojskowe i ta jego wojna przyszłości. Nudziło ją to do ostatecznych granic! Spojrzała na niego zukosa. Ten młody, trzydziestoletni mężczyzna zachowywał się, jak stary człowiek, podczas gdy starzejący się Bakkus robił wrażenie młodzieniaszka, potrafił śmiać się, żartować i budzić w niej wszystko, co było radością życia.

Ta rozmowa była charakterystyczna i podobna do wielu innych, które napełniały głowę Elodie złudzeniem, iż Horacjusz Bakkus jest największym genjuszem. Mimo uraz, żalu i pretensji, żywiła dla Andrzeja najgłębszy szacunek — za jego uczciwość, za jego prostotę i dobroć, za jego opanowanie. A jednak odkrycie, które uczyniła wspólnie z Horacjuszem, że Andrzej ma kapralską duszę, było sympatycznem ogniwem, łączącem ją z siwym śpiewakiem. W głębi duszy uważała, że Andrzej jest ograniczony. Mimo wiecznego szperania po książkach, Bakkus potrafił zbić każdy jego argument. Dar prowadzenia rozmów towarzyskich imponował Elodie, a nikt chyba nie mówił płynniej, dowcipniej i inteligentniej od Bakkusa. Poza tem był doskonałym znawcą psychologji kobiecej, wiedział, jak z nią postępować, jak reagować na subtelne odcienie temperamentu kobiecego. Jemu mogła Elodie zwierzyć się ze wszystkiego i liczyć na współczucie i zrozumienie. Natomiast Andrzej wiedział o kobietach mniej, niż o swoim psie.

Nadszedł w ich stosunkach okres, kiedy stali się sobie niemal obcy. Andrzej, pomimo swojej prawości i lojalności, zaczął żałować. Nie zapomniał młodej panienki, która z oczami pełnemi łez podbiegła do niego, gdy klęczał nad zwłokami biednego Prepimpina. Przemijające zjawisko z innego świata.

W takiej kobiecie znalazłby idealną towarzyszkę. Dusze ich stapiałyby się z sobą w zachwycie przed majestatem Chartres; podziwialiby razem lśniące wieżyce Rheims, uśmiechaliby się radośnie do słonecznej urody Azay-le-Rideau. Mieliby sobie tyle do powiedzenia o bajkowej krainie Overnji i błyskotliwym czarze Cote d'Azur.

Serca ich biłyby tym samym rytmem przed każdem dziełem sztuki i z tem samem wzruszeniem wsłuchiwaliby się w melodje wielkich oper. Leżałby u jej stóp, podczas gdy ona czytałaby ulubione poezje. Potrafiłby też obudzić w niej głębsze zainteresowanie dla wiedzy wojskowej...

Byłaby inna, zupełnie inna od Elodie...

Dla Elodie wszystkie miasta były jednakowe, różniły się od siebie urządzeniem pokojów, wygodą garderób teatralnych i powodzeniem wśród publiczności. Rozrywkę w tych rozmaitych miastach stanowiły godziny spędzone w kawiarni. Piła wodę z sokiem, przysłuchiwała się skocznym, lub sentymentalnym melodjom, które grała orkiestra i była zupełnie zadowolona. Innych estetycznych potrzeb nie miała. O katedrach i obrazach wyrażała się w sposób najbardziej lekceważący. Ruchliwa ulica i wystawy sklepowe pociągały ją, oczywiście, znacznie silniej, od najwspanialszych cudów przyrody. Lubiła szalenie kupować okazyjnie tanie rzeczy i stroić się w te łaszki.

Andrzej nie mógł sobie wyobrazić Tamtej w ekstazie nad czerwonym aksamitnym kapeluszem z zielonemi piórami za piętnaście franków i — wymagającej od niego, by podzielał ten zachwyt i nad kapeluszem, i nad jedwabnemi pończochami po cztery franki za parę... Tamta w chwili rozkosznej słabości stanęłaby może przed wystawą sklepową oczarowana jakąś starą koronką, czy miękką materją o niebywałych barwach, czy czemś innem równie pięknem. Wtedy on ująłby ją za rękę, wprowadził do sklepu i powiedział z głębokiem uczuciem szczęścia: „Weź, to twoje". Lecz Elodie nie miewała takich momentów. Zamiłowanie do oszczędności sprytnej Marsylijki wykluczało wszelkie ekstrawaganckie fantazje. Nawet wtedy, gdy wchodził z nią do sklepu, by kupić kapelusz za piętnaście franków, starała się odtargować cośniecoś, a on oblewał się rumieńcem wstydu.

Stracili między sobą styczność duchową do chwili, gdy jakiś ptak zespolił ich znowu.

W przenośni, jest to historja większości związków. W ich życiu, prawdziwe ptaki odegrały wielką rolę.

Działo się to w Montpellier. Jakiś staruszek występował z tresowanemi ptakami: kanarkami, papugami, rajskiemi ptaszkami. Elodie natknęła się na niego w teatrze, podczas próby. Przyglądała się przedstawieniu z wielkim zachwytem. Następnie podeszła do klatek.

— Niech pani uważa — zawołał staruszek niespokojnym głosem. — Nastraszy je pani. Nie znają nikogo, prócz mnie.

— Ależ nie, ależ nie — zaprzeczyła Elodie — znam się na ptakach, nie będą się mnie bały.

Powiedziała to bezpodstawnie, li tylko przez próżność — ale gdy wsunęła ręce do klatki, ptaki nie cofnęły się w popłochu. Przeciwnie, nawet skakały wesoło. Przeszukała kieszenie i znalazła kawałek czekolady — jedyny zbytkowny nałóg, któremu nie mogła się oprzeć — ptak za ptakiem uderzał dziobem w czekoladkę i wyjadał ją z ust Elodie.

(C. d. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".